

W I A D O M O S C I P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

SPRAWY WEWNĘTRZNE SOWIETÓW

Deszcz dekretów, ukazów, instrukcyj i ustaw spadł w ostatnich dniach na ludność Rosji. Zaczęło się od czystki w literaturze, potem przyszedł teatr i nauka, dalej prasa, ostatnio ustrój rolny.

Celem dekretów jest zawsze: wzmocnienie dyscypliny, tępienie nawrotów do ideologii burżuazyjnej i przywrócenie czystej linii marksistowsko-stalinowskiej.

Najważniejsze, gdyż najgłębiej w życie społeczeństwa sięgające są dwa dekrety wydane w ostatnich dniach "o likwidacji niewłaściwości w ustroju kołchozowym". Już Lenin wskazywał na to, że najgroźniejszym źródłem odradzania się gospodarki prywatnej, stałą wylęgarnią kapitalizmu będzie w Rosji rolnictwo. Istotnie w ciągu 15 lat po ostatniej kolektywizacji rolnictwa - trzykrotnie w r. 1934, 1939 i obecnie rząd sowiecki musiał uciekać się do drastycznych środków celem "likwidacji niewłaściwości". Gospodarka prywatna odrasta na czarnoziemie Rosji z uporczywą stałością praw przyrodniczych. Chłop potrafi zawsze ze swej minimalnej działki przy zagrodzie uczynić "swoje" gospodarstwo, potrafi zawsze pokryjому wyhodować kilka krów czy świń, potrafi gdzieś na stepie uprawić potajemnie pole. Tendencje te zostały wzmocnione przez "liberalną" politykę partii w okresie wojennym. Chłop rosyjski spodziewał się i obiecywano mu to ze strony oficjalnej, iż po wojnie nastąpi pewne złagodzenie systemu.

Ostatnie dekrety wskazują, że nadzieje te były płonne. Obietnice poczynione ze względów taktycznych zostały cofnięte. Dekret zarzuca administracji kołchozów, iż "zmienia charakter gospodarstwa przez wprowadzenie burżuazyjnych tendencji i zasad prywatnej własności", że "działa w sposób niebezpieczny dla całej społecznej struktury Związku Sowieckiego, podrywając politykę partii." Należy pamiętać, że zaostrzenie dyscypliny w gospodarce kolektywnej partia wprowadza zawsze wtedy, gdy zjawia się potrzeba gromadzenia zapasów zboża przez państwo. Widocznie taką potrzebę rząd sowiecki przewiduje i dlatego przedsięwzięje czystkę i reorganizację, która chwilowo całą strukturę musi osłabić.

Obok tych dekretów rolnych czystkę zarządzono w szeregu dziedzin: 1/Literaturze sowieckiej zarzuciła partia tendencje mieszczańskie. Kozłem ofiarnym stała się wybitna poetka Achmatowa, sławna ze swego udziału w obronie Leningradu, za co otrzymała najwyższe ordery i stopień pułkownika. Drugą ofiarą padł Zoszczenko, cięty satyryk zresztą już kilkakrotnie usuwany i przywracany do łask. 2/Zapowiedziano czystkę w Akademii Nauk, gdzie zagnieździły się "tendencje zachodnie". 3/Zaatakowano gwałtownie prasę, zwłaszcza "Izwestia" i "Prawdę", że nie spełnia roli wychowawczej w oświełtaniu wydarzeń międzynarodowych, ograniczając się do przedruku urzędowych komunikatów. 4/W dziedzinie produkcji filmowej atak skierował się przeciwko 2 wybitnym reżyserom: Pudowkinowi za film o wojnie krymskiej i Eisensteinowi za "Iwana Groźnego". 5/Nie oszczędzono i teatru. Tygodnik propagandowy partii "Kultura i Żyźń" analizuje kolejno repertuar 13 wielkich teatrów Moskwy i Leningradu od Teatru Rewolucji i Wachtangowa aż do klasycznego teatru Stanisławskiego i wskazuje z oburzeniem, że wystawiono tylko 12% sztuk rosyjskich. Reszta to produkcja "zgniłego zachodu". Sztuki zaś rosyjskie reżyserowane są w taki sposób, że zainteresowanie widza budzi raczej "czarny antysowiecki charakter", podczas, gdy ten, który ma być wzorem bolszewika jest tak "szary i nudny, że wzbudza ziewanie".

Jak widzimy, czystka objęła całe niemal życie wewnętrzne Sowietów prócz armii, która została "opanowana i postawiona na właściwym miejscu" już 8 miesięcy temu. Zewnętrznym wyrazem odsunięcia armii od polityki jest fakt, że w ostatnich wyborach do "Politbiura" nie wszedł tam ani jeden wyższy wojskowy, a jedyny członek "Politbiura" z tytułem generalskim, to Bułganin, były burmistrz Moskwy, który tę szarżę otrzymał w czasie obrony stolicy przed najazdem niemieckim. Przyczyn tej czystki szukać należy nie tylko w koniecznościach taktycznych,

w potrzebie wzmocnienia się wewnętrznego na wypadek wojny. Głębsze przyczyny leżą w daleko sięgających zmianach psychicznych, które wywołała wojna i zetknięcie się z Europą, Kijanach, które objęły nie tylko część elity partyjnej, ale i masy.

Człowiek dziki, lub półdziki obserwując objawy cywilizacji dochodzi do wniosku w pierwszej chwili, że kultura polega na wielkiej obfitości dóbr materialnych. "Wot, szczęśliwe życie, możesz jeść cały dzień mięso i zagryźć słoninę!" oświadczył z podziwem jeniec rosyjski na robotach u bauera niemieckiego. Ta koncepcja szczęścia i "kulturnej żywności" została przejęta przez rząd sowiecki i z konsekwencją jest realizowana. Trzeba przyznać, że po 30 latach gospodarki chłop rosyjski naogół nie jest głodny i jeśli nawet nie ma jeszcze butów, słoninę może jeść codziennie.

Masy rosyjskie, nasyciwszy pierwszy głód, przekonały się jednak, że mimo wszystko dwóch obiadów naraz zjeść nie można, że nawet kapiel w słoninie nie daje zadowolenia, że widocznie ten sposób życia i kultury, który mieli możliwość obejrzeć na zachodzie ma inne podstawy. Materializm mógł mieć powodzenie u ludu rosyjskiego, ludu najbardziej skłonnego do mistycyzmu ze wszystkich narodów Europy jedynie tak długo, dopóki masy były głodne. Dając narodowi jeść - rząd sowiecki podcinał tym podstawy "ideologiczne" swego istnienia. Skutki tych przemian zaczynają się ujawniać teraz właśnie.

Trzeba jednak pamiętać o jeszcze jednym aspekcie tych wewnętrzno-rosyjskich kłopotów, mianowicie o tym, że w stanie obecnego osłabienia Rosja nie jest gotowa do poważnej rozgrywki międzynarodowej, a tym bardziej do wojny. Decydując się na przeprowadzenie wewnętrznej reorganizacji politycznej i gospodarczej partia musiała zabezpieczyć się od zewnątrz. Wyrazem tego stał się pojedynczy wywiad Stalina (podajemy go na innym miejscu), w którym dyktator Rosji oświadcza, że "w chwili obecnej światu nie grozi wojna."

UCHWALENIE ORDYNACJI WYBORCZEJ

Krajowa Rada Narodowa po całonocnej burzliwej sesji w dn. 21 b.m. uchwaliła ustawę o ordynacji wyborczej. Ustawę wg. wspólnego projektu PPR i PPS uchwalono większością 360 głosów przeciw 40 - u głosem PSL.

O szczegółach ordynacji wyborczej radio Warszawa podaje:

Sejm zgodnie z Konstytucją ma się składać z 444 posłów, z których 372 zostanie wybranych z list okręgowych, a 72 z listy państwowej. Czynne prawo wyborcze posiadają obywatele, którzy ukończyli 21 lat, bierne - 25. Głosowanie ma być 5-o przymietnikowe. Ordynacja pozwala na zgłaszanie list miejscowych przez 100 wyborców. Przepis ten umożliwia jednak "organizowanie się pod najbardziej postępowymi nazwami grup faszystowskich". Aby zabezpieczyć się przeciw temu, ordynacja wyborcza postanawia, że prawo wybierania nie służy osobom, które w czasie okupacji "czerpały korzyści ze współpracy gospodarczej z okupantem" oraz stwierdza, że osoby "związane z podziemnymi organizacjami faszystowskimi lub bandami dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju państwa" nie mają prawa głosowania.

Powyższe postanowienie, oraz przepis ordynacji wyborczej, iż Państwowa Komisja Wyborcza może pozbawić prawa wybieralności osoby, które w czasie okupacji, będąc na kierowniczych stanowiskach w kraju i na emigracji przeciwdziałały w walce zbrojnej z okupantem, spotkały się ze sprzeciwem przedstawicieli PSL.

Naogół postanowienia ordynacji wyborczej są wyraźnie określone, natomiast bardzo ogólnikowe są postanowienia dotyczące reprezentacji stronnictw politycznych na listach wyborczych oraz kontroli komisji wyborczych przez stronnictwa polityczne. Odnosi się wrażenie, że wpływy partyjne będą całkowicie podporządkowane wpływom społecznych i miejscowych instytucji administracyjnych.

UKRAIŃSKI RUCH WYZWOLEŃCZY

Coraz częściej nadchodzące wiadomości o ukraińskiej akcji zbrojnej wzdłuż całej linii Ribbentrop - Mołotow wskazują, że mamy tu do czynienia nie tylko z "bandami", lecz z poważnym ruchem. Według informacji ze stron ukraińskich kinierów oraz wysiedleńców, politycznym wyrazem ruchu jest U.H.W.R. (Ukraińska Główna Wyzwoleńcza Rada), mająca charakter rządu konspiracyjnego. Czynnikiem siły zbrojnej jest U.P.A. (Ukr. Powstańcza Armia), której władze są zespolone z U.H.W.R.

U.H.W.R. dąży do zmentowania bloku narodów znajdujących się w niewoli rosyjskiej i podjęcia walki z Sowietami nawet bez pomocy Anglosasów. W dążeniu do stworzenia bloku narodów od wiosny nawiązują kontakty z podziemnym ruchem wyzwoleniczym na Białorusi, Łotwie, Słowacji, Rumunii i innych krajach pod okupacją ZSRR. (Gruzja). W stosunku do Polski Ukraińcy doszli do przeświadczenia, że z Polakami trzeba żyć w zgodzie i powtarzają często się

wa swego wieszczą Szewczenki, że jeśli nie będzie silnej Polski, to nie będzie i Ukrainy. Wojskowo większą siłę reprezentuje UPA na terenach Polski niż w Ukrainie Sowieckiej. W lipcu 1945 skierowana została do Ukraińców odezwa żądająca złożenia broni i podporządkowania się ZSRR wzamian za całkowitą bezkarność i amnestię. Ukraińcy żądanie to odrzucili. Od tego czasu zaczęły się masowe oblawy na UPA i wysiedlanie. Udział wojsk sowieckich w oblawach obliczają Ukraińcy na pół miliona ludzi - w tym lotnictwo, czołgi i spadochroniarze. Zima 1946/47 będzie dla UPA krytyczna. Fanatyzm wśród żołnierzy UPA jest olbrzymi i gra prowadzona jest pod hasłem: "być albo nie być."

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Wywiad Stalina

Największą sensacją polityczną tygodnią był wywiad, jakiego udzielił Stalin brytyjskiemu dziennikarzowi Al. Werth w ub. poniedziałek, powtórzony kilkakrotnie przez radio moskiewskie. Już sam fakt, że dla udzielenia wywiadu wybrał Stalin dziennikarza angielskiego świadczy o pojednawczych tendencjach, które zwyciężyły w Rosji. Już od dwóch tygodni trwały w największej tajemnicy zakulisowe narady zarówno w Paryżu, jak i w Moskwie. W wyniku ich Sowiety postanowiły pójść na ustępstwa i wycofać się z pozycji ofensywnej. Próba osiągnięcia dalszych sukcesów bez wojny nie powiodła się i Stalin przeszedł na ustępstwa. Przed 10 dniami zjawily się oznaki, że porozumienie zostało zawarte: Ameryka rozpoczęła ewakuację części floty z Islandii, po raz pierwszy od 4 miesięcy władze okupacyjne amerykańskie wysłały do Rosji niemiecką fabrykę samolotów z tytułu odszkodowań, przed kilku dniami min. Bevin odbył dłuższą pogawędkę z Mołotowem w Paryżu.

Stalin podkreślił w wywiadzie, że należy odróżniać pogłoski o wojnie od istotnego niebezpieczeństwa wojennego. Plotki rozsiewają pewne koła, którym to jest wygodne, ale prawdziwe niebezpieczeństwo wojny jeszcze nie istnieje ("poka czto" - można tłumaczyć "jeszcze" lub "w obecnej chwili") Na zapytanie czy Europa ma prawo wierzyć, że Rosja nie ma zamiaru wykorzystywania Niemiec przeciw Zachodowi, Stalin powiedział: "Uważam takie użycie Niemiec za niemożliwe nie tylko dlatego, że Rosja związana jest z Anglią i Francją umową wzajemnej pomocy przeciw agresji niemieckiej, zaś z Ameryką umową poczdamską, lecz dlatego, że taka polityka byłaby sprzeczna z podstawowym interesem Związku Sowieckiego. Nasza polityka wobec Niemiec polegać będzie na ich rozbrojeniu i demokratyzacji, co uważam za podstawę prawdziwego pokoju.

Na zapytanie, czy Stalin wierzy w możliwość przyjaznej i szczerzej współpracy między Rosją i Zachodem mimo różnic ideologicznych - odpowiedź brzmiała: "Wierzę w to absolutnie. Komunizm jest możliwy do zrealizowania w jednym kraju, zwłaszcza takim jak Rosja."

W dalszym ciągu podkreślił Stalin konieczność zacieśnienia stosunków handlowych i kulturalnych z Anglią i wagę jaką miałyby dla pokoju wycofanie wojsk amerykańskich z Chin. Wreszcie wyraził opinię, że strach przed bombą atomową jest przesadzony.

Churchill - Wallace

Po wywiadzie Stalina zbladła sensacja, jaką była mowa Churchilla, której ideą przewodnią są Stany Zjednoczone Europy - narazie bez Rosji, a których ośrodkiem stałby się miała współpraca pokojowa Francji i Niemiec.

Prasa światowa uważa Wallace'a i Churchilla za przedstawicieli dwu krańcowych kierunków polityki Zachodu w stosunku do Rosji. Wallace chciałby, by St. Zjedn. pozostawiły Rosji zupełnie wolną rękę we wschodniej Europie i na Środkowym Wschodzie, przestały popierać W. Brytanię i powróciły w pewnym stopniu do izolacjonizmu. Uważa on to za jedyny sposób uniknięcia wojny. Churchill zdaje się nie wierzyć, by można było uniknąć konfliktu zbrojnego z Rosją prędzej czy później i chciałby, bez agresywnych zamiarów, zorganizować Europę. Między tymi dwoma stanowiskami znajduje się Bevin i Byrnes, którzy nie chcą wprowadzić wycofać się z żadnej pozycji przed Rosją, równocześnie jednak, jak się wydaje, nie utracili nadziei na porozumienie z Sowiecami. Mowa Wallace'a wywołała poważny wstrząs w życiu politycznym Ameryki. Na wezwanie Trumana, Wallace musiał podać się do dymisji. W ten sposób ustąpił z gabinetu ostatni współpracownik Roosevelta. Ponieważ Wallace nie zamierza wycofać się z czynnej polityki, akcja jego może poważnie zachwiać wpływy Trumana i osłabić jego i tak nadwątloną chwiejnym stanowiskiem popularność.

Powstanie w Persji

W Persji, tym razem w południowej, wybuchło powstanie. Powstańcy domagają się autonomii południowych prowincyj, usunięcia komunistów ze swego terenu i z rządu. Przedstawiciel rządu twierdzi, że powstańcy są uzbrajani przez "obce mocarstwo", t. zn. Anglię. Prasa zdaje się jednak przyjmować to oświadczenie raczej sceptycznie.

Pawilon polski na targach międzynarodowych St. Eriks Messan w Sztokholmie stał się powodem ataku prasy krajowej na poselstwo rządu warszawskiego w Szwecji. Po ostatnich skandalach i wspomnianych artykułach (Dziennik Ludowy Nr. 366, 367) można uważać dni dotychczasowych kierowników poselstwa za policzone.

Autor artykułu po skrytykowaniu pawilonu pisze co następuje:

"Wydział Handlowy Poselstwa Polskiego w Sztokholmie niestety nie cieszy się popularnością kół gospodarczych Szwecji. Jeden z przedstawicieli przemysłu szwedzkiego w rozmowie ze mną wręcz zarzucił ludziom tego wydziału nieorientowanie się w życiu gospodarczym Polski.

"Bardzo poważnym zarzutem, który postawiono w rozmowach ze mną jest fakt, że firmy zarówno państwowe jak i prywatne pragnące eksportować do Szwecji przysyłają próbki towarów znacznie lepsze, aniżeli później dostarczony towar. To bardzo zniechęca kupców szwedzkich przyzwyczajonych do solidności w handlu. Niedawno Szwedzi zakupili wg. próbek w Polsce ok. 50 ton pulpy owocowej (surowiec do wyrobu marmolady). Próbki były doskonałe. Towar przyszedł albo sfermentowany, albo zgniły z robakami. Skorzystały z tego ryby w Bałtyku;

"Na zakończenie jedna sprawa dość istotna. Przez 6 lat wojny Szwedzi kupowali od Niemców polski węgiel z Górnego Śląska i Zagłębia Sosnowieckiego. Gen. Sikorski, jako szef rządu polskiego, uprzedzał wielokrotnie, że Szwedzi kupują towar pochodzący z rabunku, bezprawnie sprzedawany przez okupanta, za który w przyszłości rząd polski zażąda zapłaty bez względu na to, czy Szwecja płaci Niemcom czy nie. Wartełoby, żeby dzisiaj rząd polski przypomniał sobie o tych notach i zażądał zapłaty za te, bardzo poważne ilości węgla, ukradzione nam przez Niemców, a sprzedane w Sztokholmie. Szwedzi byli uprzedzeni, mimo to węgiel kupowali, niech więc teraz płacą. Zresztą kółka szwedzkie naosół przyznają, że kupowanie od Niemców towarów pochodzenia polskiego nie było zupełnie w porządku i że rekompensata za to bezwzględnie Polsce się należy."

DZIECI NIEZJOMNE

Wytrwałe w oparciu, świadome swych celów niepodległościowych społeczeństwo w okratowanej przez okupanta Polsce daje tysiączne dowody hartu, odwagi i rękojnię, że jał komunizmu tego pokolenia ani nie zatruje, ani nie zniszczy.

Ale przykład Rosji, gdzie w lat 30 po rewolucji wyhodowano - bo trudno nazwać to wychowaniem - nowy typ człowieka-roboty, głuchego na głos zachodniej kultury, ślepego na światło wiary, nieczulego na pojęcie prawdziwej wolności musi przejmować obawą, że nowe pokolenie jeśli nie ulegnie, to w każdym razie nasiąknie pewnymi tendencjami obcymi naszemu duchowi i tradycji.

To też z czujnością i uwagą śledzimy wszelkie przejawy życia dzieci i młodzieży w kraju. I musimy stwierdzić, że wykazuje ona zadziwiająco odporność na reformatorskie hasła pedagogiczne. Łatwo było zboljšewizować młodzież rosyjską, której nie dostarczył ideału ani zdegenerowany dom, ani zacofana szkoła, ani tym bardziej życie wśród ciemnej masy "niegramotnych" chłopów. Trudniej trafić z komunistycznym hasłem do dzieci, które wykluczyły się w orlim gnieździe, dla których clementarzem była tajna gazetka, szkoła - nękał sabotaż, a zamiast budować fortece z piasku i strzelać z drewnianych karabinów - wznosiły warszawskie barykady i ugiwały się pod ciężarem erkamów.

Nie przeto dziwnego, iż autor artykułu o reformie szkolnej ubolewa w Łódzkiej "Kuźnicy", że musiał w rozmowach z uczniami gimnazjalnymi "nie raz z trudem przekonywać nieufność i niechęć", że rozwieszane w gimnazjach gazetki i komunikaty komunistycznego Związku Młodych są stale zrywane, orłom dorysowuje się olbrzymie korony, a na ścianach zjawiają się napisy: "Niech żyje Anders!", "Górami Bór!" Autor uskarża się, iż słowo "demokracja" posiada dla młodzieży posmak urzędowej propagandy lub wiecowego przemówienia i cytuje wypracowanie jednej z uczennic IV klasy gimnazjalnej, którego zakończenie brzmi: "W uszach naszych grzmia tak znane, ciągle rzucane hasła: "bo najważniejsza rzecz, to jedność narodu!..." Głośniki naszych aparatów radiowych chrzypną od przemówień pana X czy Y, burzliwych, pełnych patosu, frazesów i niczego więcej. Bez treści! Słyszymy naturalnie: "obywateli, wszystko dla was!" Rzeczywiście, żeby w to uwierzyć trzeba spytać nas. Oburzenie i nic więcej. Po burzliwym przemówieniu "burzliwe" oklaski, ale zapowiadane przez speakera, bo na sali słycać je słabo."

Jeśli młodzież utożsamia pojęcie demokracji ze smutną polską rzeczywistością, jeśli wyraz ten stał się symbolem policyjnego ucisku, to winnych szukać należy wśród tych, którzy ośmielili się słowa: Bóg i Ojczyzna w przysiedze harcowskiej zastąpić zwrotem "demokratyczna Polska, Bogu i

Ojczyźnie pełniły służbę dzieci w latach niepodległości, z tymi słowami na ustach ginęły Szare Szeregi na gruzach Warszawy i dzisiaj przysięga ta obowiązuje potajemnie w dawnym brzmieniu wbrew narzuconej formule.

P. Margiel w "Kuźnicy" pobłażliwie, lecz zarazem po faryzejsku odnosi się do młodego pokolenia, użalając się nad jego zrabowanym dzieciństwem, nad zubożeniem wobec cierpienia i śmierci, nad trucizną, która sączyła się w jego duszę poprzez emocje egzekucyj ulicznych i "wyżywanie się" w strzelaniu do wroga. Wypadałoby zapytać p. Margla, kto dostarcza dzieciom w dobie "Polski demokratycznej" najszkodliwszych emocyj w formie publicznego traceniu zbrodniarzy wojennych i czy strzelanie do Niemców było istotnie tylko zakazaną i demoralizującą zabawą, czy też może świadomym i krwawo okupionym wkładem w zbiorowym wysiłku Narodu?

Nie da się zaprzeczyć, że okres wojenny pozostawił pewne ujemne ślady na psychice dziecka. Lecz młodzież nie jest ani w mniejszym, ani w większym stopniu zdemoralizowana niż ogół społeczeństwa. Gdy pewnego przybyła z kraju zapytała na obczyźnie studentka, jak można wyżyć w Polsce z głodowych uposażeń, odpowiedział jej pytaniem na pytanie: "Czy umie pani kraść?" W tej atmosferze korupcji zapobiegającej śmierci z niedostatku i pijaństwa tłumiącego uczucie niedożywienia, a niekiedy i ostatecznej depresji wzrasta nasza młodzież. A mimo to obserwujemy u niej żywiołowy pęd do nauki i gotowość wkładu w dzieło odbudowy. Świadczy to o zdolności do regeneracji, gdyby tylko stworzono jej znośne warunki kształcenia i pracy, gdyby widmo obozu i zsyłki nie towarzyszyło jej w każdym poczynaniu.

Rolę zasadniczą w zachowaniu pionu moralnego młodzieży odgrywa dom. Chociaż rozbity, chociaż poddany prawidłom życia koczowniczego, zapobiega on jednak tragedii bezprizornych. Na prawo rodziny i domu komunisci targnąć się jeszcze nie śmieli.

Obciążają oni odpowiedzialnością za "romantyczny patriotyzm młodzieży, zaczerpnięty z tradycji", za "nienawiść do ZSRR" - wychowawców, którzy nie dorosli do "postępowych zmian". Lekarstwo na ten stan rzeczy widzą zaś w wyszkoleniu nowych kadr "politycznie uświadomionego" nauczycielstwa. Jeśli dom chroni w pewnym stopniu młodzież od moralnego załamania, to nauczyciel, nie bacząc na groźące konsekwencje zasłania się przed naciskiem komunistycznej ideologii. Rolę tę spełniają pedagodzy z całym samozaparciem i w warunkach nielepszych, niż w okresie okupacji hitlerowskiej. Ta misja ochronna jest rzecz jasną solą w oku bolszewickich władców. Stąd próby utworzenia szkół partyjnych i pedagogów dla elementu najpewniejszego. Doprowadzić to ma do stworzenia nowego systemu szkolnego w myśl hasła Lenina, że "szkoła poza życiem, poza polityką jest kłamstwem i obłudą!"

Tymczasem na barykadach wolności dzieci bronią się bohatersko przed komunistycznym natarciem na ich umysły i sumienia. Walka zacięta, nie szczędząca ofiar. Każda taka ofiara powiększa jeszcze biologiczną tragedię, którą przeżywa naród.

Przed wojną liczba dzieci wynosiła w Polsce 15 milionów, co stanowiło 43% ludności. Dziś liczba ta spadła do połowy, a śmiertelność niemowląt wzrosła z 15 pro mille do 90 pro mille. 2.700.000 dzieci winno korzystać z opieki społecznej, która obejmuje zaledwie 545.000. W szpitalach na 80.000 łóżek tylko 2.000 przeznaczonych jest dla dzieci. Gruźlica dziecięca szerzy się w sposób zagrażający zwłaszcza w niektórych zniszczonych okręgach, jak w kieleckim, gdzie ćwierć miliona ludności gnieździ się w lepiankach, resztkach bunkrów i nędznych barakach. Sieć szkolna uległa zgęszczeniu, ale na "dzikim Zachodzie" wciąż jeszcze nadciągające ze wschodu rodziny nie mogą zapewnić dzieciom nauki. Nasuwa się też dręczące pytanie jakie czynniki obejmą opiekę nad tysiącami sierot repatriowanych z Rosji i Niemiec i czy dzieci te nie będą łatwym materiałem eksperymentalnym dla komunistycznych pedagogów.

Wyzute z praw dzieciństwa, ograbione z młodzieńczej wiary w sprawiedliwość pokolenie naszych dzieci czeka na pomoc Zachodu nie tylko pod postacią mleka i cukru, tranu i łóżek szpitalnych. Czekają, aż Zachód poda im rękę w ich nierównej walce o prawdę.

DELEGACJA POLONII AMERYKANSKIEJ W PARYŻU

Delegacja Kongresu Polonii Amerykańskiej w Paryżu zorganizowała dn. 17 września konferencję prasową dla dziennikarzy zagranicznych i francuskich.

Na wstępie prezes Rozmarek wygłosił przemówienie o Polonii Amerykańskiej, o której opinia kontynentu nie jest poinformowana. Mało ludzi wie w Europie, że liczba Amerykanów pochodzenia polskiego wynosi 6 milionów, że istnieje 900 parafii polskich, 7.600 klubów i organizacji, z których największa: Narodowe Zjednoczenie Polaków liczy 300.000 członków i posiada 42 miliony dolarów majątku, że ukazują się w Ameryce 94 wydawnictwa w języku polskim, w tym 9 pism codziennych.

Następnie prez. Rozmarek stwierdził, że celem wizyty delegacji Kongresu

w Europie było złożenie memorandum p. Byrnes'owi, a następnie odwiedzenie obozów polskich D.P. w Niemczech. Mówiąc o memorandum, Prezes Kongresu stwierdził, że: "Naród nie może wypowiadać się, Polonia Amerykańska uważa za swój obowiązek bronić niepodległości Polski."

P. Rozmarek skrytykował ostro ustęp mowy Byrnes'a dotyczący granic Polski, podkreślając, iż Polonia domaga się ostatecznego uznania granicy zachodniej ustalonej w Poczdamie. Dla wyeliminowania niebezpieczeństwa niemieckiego Niemcy muszą być pozbawione swego potencjału wojennego: Śląsk musi pozostać polski, arsenał Ruhry nie powinien być pod kontrolą niemiecką.

Duże zainteresowanie wzbudziło to, co prez. Rozmarek mówił o wspólnej akcji wszystkich ugrupowań Amerykanów pochodzenia środkowo-europejskiego: polskiego, serbskiego, chorwackiego, litewskiego, słowackiego, karpato-rusińskiego i ukraińskiego. 15 milionów Amerykanów zmobilizowało się celem przeciwstawienia się propagandzie komunistycznej uprawianej przez przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne rządów narzuconych przez Rosję w tej części Europy. Dopiero gdy wszystkie te narody będą mogły połączyć się i stworzyć potężną federację, można spodziewać się utrwalenia pokoju w Europie i uniknięcia niebezpieczeństwa bloku niemiecko-sowieckiego.

Na pytanie dziennikarzy polskich co Kongres zamierza uczynić, aby dopomóc uchodźcom polskim w wyjeździe do St. Zjednoczonych, Prez. Rozmarek odpowiedział, iż Polonia Amerykańska gotowa jest udzielić zbiorowej gwarancji finansowej dla wysiedleńców, którzyby zostali dopuszczeni do Stanów Zj. w ramach kwoty polskiej.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

TWORCY "Gorallenvolku" staną przed Sądem Specjalnym w Zakopanym. Oskarżeni: J. Cukier, T. Kościelniak, St. Muł, A. Keska i A. Tomala współpracowali z Henrykiem Szatkowskim i braćmi Krzeptowskimi, pełniąc funkcje w "Komitecie Góralskim" i zmuszając ludność góralską do przyjmowania "góralskich" kart rozpoznawczych. Brali oni udział w uroczystościach na cześć dygnitarzy hitlerowskich. Sledztwo w tej sprawie ujawniło szereg ciekawych szczegółów, towarzyszących inspirowanemu przez Niemców "autonomizmowi góralskiemu", zapoczątkowanemu jeszcze przed wojną. Na czele tego ruchu stał członek wywiadu niemieckiego, wiceprezes Zw. Oficerów Rezerwy, niejaki Witalis.

NA JASNEJ GORZE odbyły się tradycyjne uroczystości Matki Boskiej Siewnej w dniu 8 września. Częstochowa przybrała wygląd odświętny. Od północy Msze Sw. odprawiały się bez przerwy. Sumę celebrował ks. Kardynał Sapieha. Na tronie zasiadł Pryman ks. Kardynał Hlond. Kazanie wygłosił ks. Biskup włocławski Radoński.

PAMIĄTKI Z WALK NA ZACHODZIE przekazała Ambasada Brytyjska Muzeum Wojska Polskiego w kraju. Wśród eksponatów są miniatury wozów pancernych, używanych przez polskie oddziały, komplety czasopism i wydawnictw wojskowych, mapy i odbitki fotograficzne z tekstami pochwalnymi rozkazów dla wojska i marynarki.

SMIERTELNOŚĆ DZIECI do jednego roku życia wynosi w Warszawie wg. danych "Miesięcznika Statystycznego": w marcu 96 na 392 urodzeń, w kwietniu 100 na 608 urodzeń, w maju 80 na 616 urodzeń.

PAMIĘĆ STEFANA STARZYŃSKIEGO uczczono w Warszawie w dniu 8 września. Odbyły się akademie i zbiórki na odbudowę Warszawy.

DWIE KOMORY GAZOWE odkryto w czasie rozbierania baraków na terenie fabryki "Plage i Leśkiewicz" w Lublinie. Znajdował się tam w czasie okupacji niemieckiej obóz więźniów, gdzie dokonywano egzekucyj.

ULICA MARSZAŁKOWSKA w Warszawie ma być połączona nową arterią komunikacyjną z Dworcem Gdańskim. Arteria ta biegnie przez Ogród Saski, skrzyżowanie ul. Rymarskiej z pl. Bankowym, Przejazd (między Arsenalem i Pałacem Mostowskich), zbieg Nalewek i Franciszkańskiej.

ULICA M. NIEDZIAŁKOWSKIEGO nazwano ul. Zaolziańską w Szczecinie. Jedną z ulic w Słupsku otrzymała nazwę Alei Gen. Sikorskiego. Rozgłoszonia Warszawa II ma być nazwana imieniem Prez. Stefana Starzyńskiego.

SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH z kursem dwuletnim powstaje w nadchodzącym roku akademickim przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Kierownictwo powierzono prof. Ludwikowi Ehrlichowi, znawcy prawa międzynarodowego.

CMENTARZ OBRONCÓW WYBRZEŻA powstaje w pobliżu Orłowa. Będą tam pochowani żołnierze obrony Oksywia wraz z płk. Dąbkim, który popełnił samobójstwo 19.9.1939, nie chcąc się oddać w ręce Niemców. Spoczną tam też zwłoki ofiar obozu koncentracyjnego w Stutthofie.

POMNIK JANA KILIŃSKIEGO stanął na dawnym miejscu, t.j. na Placu Kraśińskich w Warszawie.

200 DZIECI POLSKICH otrzymało zaproszenie "Komitetu Pomocy Młodzieży z Krajów Okupowanych" do Anglii. Po pierwszym miesiącu życia zbiorowego, dzieci umieszczone będą u rodzin angielskich. Norweski Związek Byłych Więźniów Politycznych zaprosił na 7-o tygodniowy pobyt w Norwegii również 200 dzieci polskich.

MORDY i napady na działaczy PSL trwają w dalszym ciągu. We wsi Po-lesie pow. gostyńskiego uprowadzony został przez "niewykrytych sprawców", skatowany i zastrzelony w lesie Roman Markiewicz. Ta sama szajka usiłowała tejże nocy zamordować wiceprezesa PSL na pow. gostyński, Jana Krzewickiego, który jednak zdołał wyrwać się napastnikom i zbiec. W Sernikach pow. gostyńskiego banda z 6 osób przybyła samochodem próbowała wdrzeć się do mieszka-kania członka zarządu powiatowego PSL, Stanisława Zalewskiego, lecz napad się nie udał, gdyż dom miał wysoki parter. Natomiast ta sama banda wtargnęła do mieszkania sekretarza pow. PSL w Gostyninie, Wacława Kujawy, który był nie-obecny w domu i wskutek tego ocalał. W dn. 1 września we wsi Góry pow. puław-skiego zamordowany został przez bojówki PPR porucznik Batalionów Chłopskich, wiceprezes PSL pow. puławskiego, Jan Henryk Pecio (pseud. "Burza").

W PROCESIE przeciwko członkom grupy "Groźnego", będącą, jak twierdzi komunikat urzędowy oddziałem operacyjnym podziemnej organizacji "Niepodle-głość", sąd wojskowy wydał wyrok, skazujący 12 osób na karę śmierci, a 13 na więzienie od lat 5 do 10. Oskarżenie zarzucało napad na sąd woj-skowy w Łodzi, posterunki policyjne w Białku, Leśmianie, Górze św. Małgorzaty, Parczewie i majątek PPR w Sokolnikach oraz zabójstwo pułk. armii sowiec-kiej Wołoszewicza.

SAD SPECJALNY w Warszawie skazał na 6 lat więzienia Jana Matyska, oskarżonego o "nawiązanie i utrzymywanie łączności radiowej z londyńskim ośrodkiem dyspozycyjnym."

CZAS ŻIMOWY obowiązywać będzie w Polsce od godz. 3-ej rano w dn. 7 października. Zegary cofnięte będą o 1 godzinę.

"TYDZIEŃ MAJDANKA" rozpoczął się w dniu 15 września w Lublinie. Pro-gram obejmuje nabożeństwo żałobne przed krematorium na terenie b. obozu, złożenie wieńców na mogile przy krematorium i przekazanie przedstawi-ciom 22 narodów, których obywatele zginęli w Majdanku części pól i baraków celem urządzenia muzeum. Na zakończenie - zwiedzanie obozu śmierci, Muzeum Państwowego i wyświetlenie filmu pt. "Majdanek".

WICEMINISTREM ZEGLUGI I HANDLU rządu warszawskiego został Kazimierz Petruszewicz. Wojewodą poznańskim został Stefan Brzeziński.

DR. WIDY-WIRSKI, komunistyczny przywódca fałszywego Stronnictwa Pra-cy został wiceministrami Informacji i Propagandy na miejsce S. Matuszewskiego.

AMBASADOR RZĄDU WARSZAWSKIEGO w Moskwie, prof. Raabe zgłosił prośbę o dymisję. Bierut przychylił się do tej prośby.

NOTARIUSZE w Polsce zostaną zwolnieni i otrzymają stanowiska sędziow-skie w ramach ustawy o reformie notariatu.

O ZMIANACH W RZĄDZIE mówi się w kraju, wymieniając jako premierów Żymierskiego, Minca i Zawadzkiego, jako wicepremierów Cyrankiewicza i Drob-nera, jako następców po Rzymowskim - Langego i Modzelewskiego.

DEKRET PRZECIW ALKOHOLIZMOWI ukazał się w warszawskim "Dzienniku Ustaw". Dekret przewiduje karę aresztu lub grzywny dla tych, którzy "publicz-nie dopuszczają się nieobyczajnych wybryków, lub używają słów nieprzyzwoi-tych. O rozmiarach alkoholizmu świadczą takie fakty, jak przytoczone przez "Przegląd sportowy": skreślenie z listy sędziów Ruseckiego W., który prowadził zawody sportowe, nie mogąc utrzymać się na nogach i mecz musiano przerwać. Podobna dyskwalifikacja spotkała jeszcze dwu sędziów, którzy awanturowali się podczas meczu.

WIADOMOŚCI LOKALNE

RADA UCHODźCÓW POLSKICH W SZWECJI zawiadamia, że w rocznicę zakoń-czenia Powstania Warszawskiego, w środę, dn. 2 października 1946 o godz. 10-ej rano odbędzie się w Kościele O.O. Dominikanów w Stockholmie, przy ul. Linne-gatan 79 NABOZENSTWO ZAŁOBNE za poległych bohaterów.

+

Studenci polscy S.T.I. (Tekniska Institutet) w Stockholmie w liczb-ie 19 osób zorganizowali się jako Koło Studentów STI. Prezesem został p. P. Tomczak. W ub. tygodniu odbył się w sali Timmermansgården wieczór koleżeń-ski, w którym wziął udział rektor szkoły, prof. Holmstedt z małżonką.

+

Aśka i Jola Malinowska poszukują rodziny. Wiadomość kierować pod adresem: via Riccatti 62, Suore Narsuline, Italia.

Marii z Rambuszków I voto Mayer, II voto Chrószcz, ur. 17. III. 1882, która przebywała w obozie Ravensbruck od października 1944 poszukuje syn St. Strz. H. Mayer, Cark-Camp 613/2 K. Flookburgh-Cannforth. Lancs - England.

P. Jakubowskiej, krawcowej, zam. w Warszawie, Piwna 37 poszukują dzie-ci: Jan i Halina. Wiadomości kierować pod adresem: Weronika Dobrowolska, Pavil-iongen S.S.S., Växjö.

Józefa Balickiego, artysty rzeźbiarza z Warszawy, ur. w r. 1909 po-szukuje żona Irena Balicka, Stråtenbo, Polska Lågret, Aspeboda. Przebywał on w Dachau pod Nr. 81990 i stamtąd został wywieziony do Buchenwaldu lub Maut-hausen.

ZIEMIA MIŁOŚCI

Zofia Bohdanowiczowa

Tak to, bracia, już zawsze w naszej ziemi było:
 Zasiewano nienawiść, wyrastała miłość.
 Szli ławą wschodni siewce objuczeni ziarnem
 Jak krew żywa czerwonym i jak zgliszczą czarnem,
 A ziemia nieobronna, milcząca i ciemna
 Drżała pod ciężkim siewem od Wilii do Niemna,
 I trwała przeciw kulom broń wątpia, drewniana,
 Pochylony u drogi krzyż Chrystusa Pana.
 A przecież pod tym krzyżem pokornym bezgłosym,
 Ziemia z posiewu śmierci hodowała kłosa
 I mocą tajemniczą, ni zbrojną, ni chrobrą,
 Zło, którym ją karmiono, przeradzała w dobro.
 Wspomnijcież bracia mili, ze sztychów, obrazów
 Dawne Wilno Batorych, Jagiellonów, Wazów:
 Wszakże plan palonego, żupionego miasta
 Nieodmiennie przez wieki w kształt serca urastał
 I trakty jak arterie siłę życia niosły
 Ziemi ról, - samosiejek i brzoza donogrosłych.
 Także ludzi, co żyli w tym ciepłym kraju;
 Niegasnącą serdeczność mieli w obyczaju
 I, na przekór nauce zdrad, krzywd i uśmierceń,
 Obdarzali się wzajem Kaziukowym sercem,
 A jeśli żyć musieli z tą ziemią w rozłące,
 Powracały po śmierci ich serca tesknące,
 Aby w cieniu cmentarnej, rozszumianej sosny
 Znow się złączyć z miłością, z której niegdyś wzrosły.
 Och, nie nam łzy wylewać nad ziemią męczeńską,
 Nie nam rozdzierać szaty, mieniać mękę klęską:
 Tej ziemi płakać trzeba litośnie nad nami,
 Że my bez niej słabnący, opuszczeni, sami,
 Że po obcych mogiłach poskładamy kości,
 Gdy ona, nieśmiertelna potęgą miłości,
 Będzie u wschodnich granic zictem nowych łanów.
 Świecić, niby pochodnią w ciemną twarz poganów.

MŁODE POKOLENIE CHŁOPÓW

Nakładem polskiej YMCA ukazał się w Rzymie pierwszy tom / w skróceniu/ pomnikowego dzieła wydanego przed wojną przez prof. J. Chałasińskiego p. t. "Młode pokolenie chłopów". Dzieło zawiera setki pamiętników młodzieży ludowej w Polsce z komentarzem Chałasińskiego. Poniżej przedrukujemy interesującą recenzję o tym dziele, jaka ukazała się w "Defiladzie."

Dla człowieka czytającego przed wojną "Młode Pokolenie Chłopów" uderzająca była różnica między starszym pokoleniem wiejskim, wychowanym jeszcze pod zaborami, a młodym pokoleniem dojrzałym w niepodległym państwie. Doświadczenia starego pokolenia zanikały się nieomal w granicach rodziny i wsi, oraz przypadkowych wędrówek w obcym i niezbyt zrozumiałym świecie. Natomiast najsilniejsze piętno na młodym pokoleniu wywarły dwa doświadczenia: szkoły i wojska. Ze szkołą i osobą nauczyciela łączyło się zwykle zagadnienie organizacji młodzieży, z wojskiem - poznanie kraju ojczystego i kontakt z młodzieżą innych okolic i innych warstw społecznych.

Uderzającą nutą we wspomnieniach młodych chłopów jest szacunek i dążenie do kultury. Niewiele tam stosunkowo nowy o walce gospodarczej w porównaniu z ilością miejsca poświęconego na walkę z ciemnotą. Życiorysy ilustrują dużo częściej dźwiganie się na wyższy poziom kultury, niż na wyższy poziom materialny, a i ambicje idą głównie w tym kierunku.

Zagadnienie młodego pokolenia wiejskiego w Polsce nabrało w ostatnich latach nowej wagi. Wobec przetrzebienia inteligencji przez Niemców, wobec walki z mieszczaństwem i fizycznego wynędznienia robotników w Polsce krymskiej, na chłopów spadł główny ciężar walki i odpowiedzialności za losy narodu. Czynne obecnie pokolenie chłopskie, to właśnie ci, którzy przed dziesięciu laty odpowiadali na ankietę Chałasińskiego. We wszystkich tych odpowiedziach, różniących się bardzo nawet w sprawach

religijnych czy narodowościowych, nigdzie nie było nuty antypolskiej, wszystkie były bez zastrzeżeń patriotyczne. Praktyka wykazała, że patriotyzm młodego pokolenia chłopów był nie frazesem ale wyrazem rzeczywistego stosunku do życia.

Nie bez racji w przedmowie do wydania rzymskiego pisze p. Juliusz Poniatowski: "Od chwili wybuchu wojny, z przebiegu mobilizacji i z oblicza walk wrześniowych było już jasne dla każdego, kto pamiętał tamtą wojnę a nawet choćby rok 1920, że stanął przed nim inny naród." Istotnie w r. 1939 po raz pierwszy na arenę dziejów wstąpił w pełni rozwinięty politycznie naród polski, w którym do odpowiedzialności za swoje państwo wszystkie warstwy stanęły narówni. Kalectwo wiekowe zostało uleczone. Wszystkie próby niemieckie zmierzające do zrobienia z ludu polskiego potulnej i bezkształtnej politycznie masy przez wycięcie inteligencji, okazały się spóźnione o pół wieku, bo cały lud okazał się nie mniej uświadomiony narodowo od inteligencji. Dla tego samego powodu nie udadzą się próby sowieckie zrobienia z Polaków jednego z "narodów" radzieckich przez pozostawienie im języka ich a zabranie odrębnej kultury. Autorzy pamiętników młodych chłopów zbyt dobrze wiedzą czym są i czego chcą. A tych autorów i ludzi myślących jak oni są miliony. Tego faktu nie przekreśli. I dziś Rosjanie, jak przed paru laty Niemcy uczą się, że ich plany zrobienia nowej Polski, któraby nie była Polską, są niewykonalne, bo Polska wieczna żyje nie w mózgach "burżuazji i faszystów" ale w całej masie narodu i największe kłopoty mają nie z takim czy innym ruchem politycznym, ale ze wsią jako całością.

Jest jeszcze jedna cecha, napawająca otuchą, powtarzająca się we wszystkich wspomnieniach młodych chłopów. Jest nią niebywała żywotność tych ludzi wychowanych w ciężkich warunkach. Młodzi chłopcy, którzy po całodziennej ciężkiej pracy fizycznej wśród niedocenającego ich ambicji otoczenia potrafią chodzić milami na jakieś zebrania, organizować przedstawienia, nadstawiać karku w przypadkowych awanturach wiejskich, narażać się na aresztowania i szykany policji, czytać przy ogarkach po nocach książki, douczać się, organizować konkursy rolnicze i jeszcze pisać pamiętniki - nie są łatwi do zniechęcenia ani do zastraszenia, ani do kupienia. Każda władza narzucona będzie wobec nich słaba a zaciętością i ambicją potrafią nadrobić, nie szczędząc wysiłku luki, jakie w ich narodzie wyszczerbił przemoc.

"Nowe" narody można robić tan, gdzie uświadomienie narodowe ogranicza się do jednej warstwy, jak to było w Rosji carskiej albo w Czechach przed trzystu laty i gdzie wycięcie tej warstwy otwiera wszelkie możliwości.

Naród nowoczesny, cały z jednej bryły, można okaleczyć czasowo ale nie ulepić na nowo.

" KARMAZYNOWY REPORTAŻ "

W Londynie ukazała się niedawno dziwna książka pod powyższym tytułem. Jest to reportaż rzekomo z okresu okupacji niemieckiej i walki podziemnej w kraju. Nasi czytelnicy w Szwecji, którzy wszyscy niemal brali udział w walce konspiracyjnej, znają jej napięcie i atmosferę będą mieli nielada uciechę z przeczytania zamieszczonych poniżej kilku wyjątków z tej książeczki. Jest ona dowodem iak wyobraza sobie konspirację "panienka z dobrego domu". Z książki wynikałoby, że autorka w rzeczywistości nic z ruchu podziemnym nie miała wspólnego i opisuje naiwne historie, które przeżyła zapewne we śnie. Dzieci w podobny sposób podają swoje fantazje i kłamstwa za rzeczywistość, u dorosłych nazywa się to nitonanią. Dziwna rzecz tylko, że w Londynie wzięto na serio te humorystyczne opowieści i książkę wydrukowano z całą powagą. Oto opis wizyty na Pawiaku:

"Jechałam właśnie tranwajem, gdy przypadkowo dostrzegłam zagadkową scenę. Oto jakaś kobieta wręcza porządnie ubranemu panu kawałek papieru, a ten daje jej wielki bochenek chleba. Zdziwiło mnie to tym więcej, że kobieta wyglądała na b. ubogą wyrobnicę. Cóż więc mogła mieć wspólnego z tym jegomościen i co za interesy załatwiała w tranwaju?"

Wysiadłyśmy razem na jednym przystanku. Po krótkim wahaniu podeszłam do niej i zadałam jej dość obcesowe pytanie: - Jak się dostać na Pawiak?"

W trakcie rozmowy okazało się, że poznosi do wszystkich cel Pawiaka, na piętrach i w podziemiu, posiłki. Zastępowała chorą koleżankę. Zgodziła się, że tego dnia ja ją wyręcę. Wszłam za nią do więzienia. Wytkumaczyła mi wszystko, przebrała we własne suknie. Szukałam. Nie opuściłam ani jednej celi. Byli inni, przeznaczeni na śmierć. Jerzego i Mariana nie znalazłam. Z wielką wdzięcznością przyjmowali oni wiadomości o ruchu podziemnym. Ich wygląd był nie do opisania.

Oczywiście, wzięłam od nich noc "grypsów" - dla żon, mężów, rodziców. Byłam wdzięczna Bogu, że choć to mogłam zrobić. Gdy po raz drugi

chciałem się tam dostać, już mi się nie udało. Musiałem się ukrywać wtedy, bo szukało mnie Gestapo.

Warto przytoczyć z tych czasów scenę ilustrującą, jakich używaliśmy sposobów, aby uchronić się przed aresztowaniem.

Siedziny kiedyś we "Fregacie", restauracji, w której byłem kelnerką. Przyszło kilku młodych ludzi, pracujących w A.K., i kilka pań. Przysiadłem się do nich na chwilę, gdy nagle wpada do lokalu Gestapo i wszystkich aresztuje. Patrzymy na siebie bezradnie, gdyż o "wianiu" nie ma mowy. Wobec tego udajemy pijanych i zaczynamy śpiewać, prosto rycząc i okropnie fałszując jakąś piosenkę. Zbliżają się do naszego stolika i żądają dokumentów. Robimy głupie naiwne miny i beczelnie podajemy leżące na stole "Menu". Ironicznie pokiwali głowami i poklepuwając nas po plecach wyszli zabierając wszystkich z całej knajpy. Uratował się tylko nasz stolik. Wyszliśmy momentalnie na ulicę, zataczając się, jak przystało na pijaków. A nuż zachciałoby się im wrócić po nas. Niektórzy z chłopców mieli przy sobie broń. O kilka ulic dalej nieznacznie rozstaliśmy się."

A oto fantastyczny opis rewizji donowej: "Herakliusz ostrzega, że Gestapo jest na tropie i że na noc musimy wynieść się z domu.

Prawdopodobnie będzie rewizja - mówi, spoglądając na mnie.

Opowiada również, że sam cudem ocalał. Mamy nie było w domu i musiałam działać sama. Uważałem, że bratu zrobi dobrze odpoczynek na wsi, bo już za dużo "rozbijał się" po Warszawie. Zasada, którą się sama kieruję, jest: Aussitot dit, aussitot fait. Odprowadziłem Herakliusza na stację i kazałem mu jechać do Przeworska lub do Rozwadowa.

Powróciwszy do domu, zastałem nanę. Opowiedziałam jej o wszystkim. Postanowiła pozostać i tylko mnie kazała wyjść na noc z domu.

- Idź najlepiej do Marysi, siostry Jerzego - radziła mi. Nie chciałem w takiej chwili opuszczać mamy i zdecydowałem się z nią pozostać.

W nocy przyszło Gestapo. Już przy nich przypomniałem sobie, że w fortepianie nam ukryty rewolwer i kilka ostatnich numerów tajnych gazetek. Wszystko chowałem w fortepianie, a nana dziwiła się, że instrument codziennie na gorszy ton i coraz bardziej fałszuje. Gdyby nana wiedziała!

Rewizja była wzorem nienieckiej systematyczności. Przeszukano łóżka, szafy, "wypaproszono" meble, poduszki, powypruwano materace, opukiwano podłogi i ściany. Żaden nie zajrzał do fortepianu. Co za szczęście!

Po rewizji, gdy już byłam pewna, że odjechali, poprosiłem nanę, aby przeszła do mego pokoju. Była w złym humorze, gdyż nie lubi tego rodzaju historii.

Posadziwszy ją w moim pokoju na łóżku, wzięłem śrubokręt i odkręcałem kilka śrub w fortepianie. Wiedziała, że się wzruszy, ale nie mogła opanować triumfu. Kiedy nana-biedaczka zobaczyła zawartość fortepianu, przestraszyła się strasznie i zaraz chciała wszystko wyrzucić.

-Narażasz nie tylko siebie, ale całą rodzinę - mówiła starając się mnie przekonać.

-Pierwszy obowiązek, wobec kraju - odpowiedziałam na to."

Szkoda, że autorka nie miała w fortepianie ukrytej armaty. Może wtedy, ostrzeżona o rewizji, przypomniałaby sobie o niej w porę.

Dodać warto, że duża część książki, opis przeżyć pod okupacją bolszewicką i opis powstania warszawskiego odbijają od reszty i posiadają wszelkie cechy autentyczności.

ANEGDOTA O DEMOKRACJI

W czasie konferencji dziennikarz amerykański usiłował wytłumaczyć swemu sowieckiemu koledze na czym polegają swobody obywatelskie. U nas na przykład w Ameryce, oświadczył, mógłby bez żadnych obaw iść do Trumanana i powiedzieć mu prosto w oczy, że jest on złym politykiem i że jego rząd nie podobają mi się.

-Och, ja nogę u nas zrobić to samo powiedział bolszewik: też mógłby iść do Stalina i oświadczyć, że Truman jest idjotą.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję kierować należy na adres redakcji. Godziny przyjęć w redakcji w dni powszednie - od 11 do 13

Wydawcy - Stanisława Dahn i Eriherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji - Riddaregatan 25 ög. I tr. Stockholm, tel. 60-16-31.